№ 298. Kraków 31 Grudnia - Czwartek. Rok 1857.

CZAS

V.-S- [illegible] wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po [illegible]
[illegible] z ostatnim dniem każdego miesiąca,
W[illegible] [Przedpł]ata na Dziennik „Czas“

[illegible]		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	[zł]r. 21	rocznie	złr. 25
półrocznie	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowe[mi] przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu“.

Listy reklamacyjne nieopieczętowene nieul[illegible]waniu.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Od Redakcyi.

Z numerem dzisiejszym pp. Abonenci dziennika **Czas z Dodatkiem**, odbiorą zeszyt grudniowy **Dodatku miesięcznego**, zawierający następujące przedmioty:

I. Dwoje pism dyplomatycznych hrabiego Krzysztofa Masini posła nadzwyczajnego Rzeczypospolitéj Polskiéj do książąt włoskich w 1674 r., przekład *Władysława Kulczyckiego*.
II. Biografia księcia Adama Czartoryskiego jenerała ziem podolskich, przez *Kajetana Koźmiana*.
III. Poezye: Bajki *F. Morawskiego* (jenerała).
Do Eustachego J.... przez *Juliusza Słowackiego*.
IV. Mogiły, fragment, przez *J. I. Kraszewskiego*.
V. Przegląd piśmiennictwa, przez *Lucyana Siemieńskiego*.
VI. Drugi obieg błędnego koła, przez *Maurycego Manna*.
VII. Kronika: z Krakowa — korespondencye: z Wiednia — z Poznania — z Berlina — z Paryża — z Londynu.
VIII. Gazetka literacka.
IX. Rok drugi „Dodatku do Czasu“.

Trzy zeszyty **Dodatku miesięcznego** stanowią tom jeden. Zeszyt grudniowy jest zeszytem trzecim tomu ósmego, roku drugiego.

Tom V **Dodatku** złożony z zeszytów styczniowego, lutowego i marcowego (1857) zawiera arkuszy druku 51.

Tom VI złożony z zeszytów kwietniowego, majowego i czerwcowego (1857) zawiera arkuszy druku 52½.

Tom VII złożony z zeszytów lipcowego, sierpniowego i wrześniowego (1857) zawiera arkuszy druku 56.

Tom VIII złożony z zeszytów październikowego, listopadowego i grudniowego (1857) zawiera arkuszy druku 53½.

Razem cztery tomy drugiego roku **Dodatku miesięcznego** do **Czasu** zawierają arkuszy druku 213.

Na każdy przeto zeszyt miesięczny **Dodatku** w r. 1857 wypada w przecięciu blisko arkuszy druku 18, o trzy blisko arkusze więcéj aniżeli było zapowiedzianem jako *maximum* jednego zeszytu.

Zeszyt grudniowy kończy rok drugi **Dodatku.**

Rok drugi zawiera w czterech tomach następujące przedmioty alfabetycznie tutaj spisane według podpisu artykułów:

Arbuzowski Bartłomiéj — Wyprawa do Arabii po konie (zdarzenie prawdziwe).
Archiwa Berlińskie — Kilka drobnych wiadomości dziejowych.
Archiwa Podhoreckie — List nieznajomego Awanturnika.
Bielowski August — Pokucie.
Bronikowski A. — Platona Jon czyli Rhapsodika.
Bystrzewski M. — Co to Włoszka?
Chodźko Aleksander — Derwisz trzeci, powieść tłumaczona z perskiego — Przygody Padyszacha i czterech Derwiszów.
Czernicki Gustaw — Poezye z Lermontowa.
Dąbrowicki W. S. — Modlitwa z hiszpańskiego Lopez de Vega.
Domejko Ignacy — Czteromiesięczna podróż z Paryża do Chili w r. 1838 — Wyjątki z listów do Adama Mickiewicza.
Dzieduszycki hr. Maurycy — Pojedynki — Kalejdoskop czyli dramat na Łyséj Górze — Rzut oka na stan religijno-obyczajowy Polski w XVIII wieku.
Felicyan M. — Termopile, poemat — Poezye: Złoty Cielec; Afrodyte Anadyomene; Kochanka króla Cefrena.
Groza Aleksander — Marek Jakimowski, duma historyczna — Pamiątka nadzwyczajnego zdarzenia w klasztorze Berdyczowskim praktykowanego.
Helleniusz E. — O Unii w Polsce — Wiadomość historyczna o Zgromadzeniu XX. Bazylianów w Humaniu.
Kamieński B. — Negocyacye ze Szwecyą o pokój 1651—1653.
Koźmian Kajetan — Biografia księcia Adama Czartoryskiego, jenerała ziem podolskich.
Kraszewski J. I. — Mogiły, fragment.
Krzeczunowicz Kornel — Postępowanie sądowe w sporach o zwrócenie rzeczy wydzierżawionych w Galicyi.
Kulczycki Władysław — Komedyi Danta pieśń II (Czyśca) i pieśń XXIII (Raju) przekład — Zabiegi posła toskańskiego Pawła Minucci na dworze królowéj Ludwiki forytującego na tron polski Matiasza Medicis księcia toskańskiego r. 1569 — Panteon — Szkice podróżne — Dwoje pism dyplomatycznych hr. Krzysztofa Masini, posła nadzwyczajnego Rzeczypospolitéj Polskiéj do książąt Włoskich, r. 1674.
Leksikiewicz J. — Gymnastyka języka.
Lenartowicz Teofil — Komedyi Danta pieśń XXV (Piekła).
Lisiewski J. — Badanie historyczne podania gminnego o Smoczéj Jamie w Krakowie.
Łabiński Michał — O administracyi francuskiéj.
Łepkowski Józef — Drezno, zbiory sztuk i archeologii w tem mieście.
Mann Maurycy — Drugie konferencye paryskie — Fakt i prawo — Jeszcze jedna kwestya — Państwo i *Self-government* — Dzisiaj czyli Wieniec konwalij, dramat w czterech aktach — Zmiany konieczne — Państwo i Opozycya — Rosya i kwestye społeczne — Państwo dwulicowe — Wizyta u Panny Le Normand — Państwo i Kolonie — Zjazdy monarsze i opinia europejska — Oligarchia polityczna — Drugi obieg błędnego koła.
Mączyński Józef — Kościuszkowskie Czasy — Archiprezbyterowie i kapłani kościoła Maryackiego w Krakowie.
Medard F. — Zamiennik, powieść.
Morawski jenerał Franciszek — Bajki.
Moroz Leszek — Gracze, poemat satyryczny.
Mosbach August — Axela Sparrego szambelana królowéj szwedzkiéj Krystyny poselstwo do Polski w r. 1645.
Norwid Cypryan — Białe kwiaty.
Oleszczyński Antoni — O sztukach pięknych.
Pol Wincenty — Ustęp z poematu „Wit Stwosz“.
Siemieński Lucyan — Rzut oka na całoroczne piśmiennictwo w r. 1856. — O tłumaczeniach i o przekładzie Eschyla i hymnów kościelnych. — O literaturze pamiętnikowéj, a w szczególności o pamiętnikach Ewy Felińskiéj. — O Janie Potockim i jego romansie — O Poezyi ukraińskiéj i o poematach Aleksandra Grozy. — Monografie historyczne „Cmentarz Powązkowski“ i „Wzory sztuki średniowiecznéj“ — Legendowe fałszerstwo i dwie konwersacye Ignacego Chodźki. — O sztukach pięknych w Polsce, o „Słowniku malarzy“ Rastawieckiego i o muzyce pieśni gminnych Kolberga — Elegia Dantyszka do Grynei — O poezyi chrześciańskiéj i o Dantyszkowych hymnach — O pamiętnikach Bartłomieja Michałowskiego — O literaturze improwizowanéj i o „Podróżach historycznych Niemcewicza“. — O potrzebie pism czasowych i o *Tece* Wileńskiéj.
Słomczewski Michał — Anglia i Anglicy w wieku ośmnastym — Charakter i niebezpieczeństwa cywilizacyi przemysłowéj.
Słowacki Juliusz — Do Eustachego J.....
Suchecki Henryk — Ułamki głagolickie pragskie.
Sulima Onufry — Uwagi nad oczynszowaniem i uwłaszczeniem włościan w Królestwie Polskiem.
Wodzicki hr. Henryk — Uwagi o kwestyi włościańskiéj (z powodu broszury Seweryna hr. Uruskiego: „Wola i niewola w pracy“).
Wodzicki hr. Kazimierz — Zapiski ornitologiczne.
Załuski hr. Jan Konrad — Dwa dokumenta odnośne do zeszłowiekowych dziejów Ziemi Sanockiéj.
Załuski jenerał hr. Józef — Kilka słów o dawnéj broni w Polsce.
Żebrawski Teofil — Wiadomości numizmatyczne (z dwiema tablicami).

Kronika: z Krakowa sprawozdań miesięcznych dwanaście — ze Lwowa pięć — z Wiednia dwanaście — z Poznania trzy — z Berlina jedynaście — z Paryża trzynaście — z Londynu dwanaście — z Rzymu trzy — z Warszawy sześć.
Gazetka literacka, w każdym zeszycie.

Dodatek miesięczny do **Czasu** wychodzić będzie na rok przyszły w tej samej treści i formie.

Zeszyt następny wyjdzie dnia 31go stycznia 1858 r. zawsze w objętości przy pierwszem ogłoszeniu zapowiedzianéj, 12 do 15 arkuszy druku.

Kraków 30 grudnia.

Wybór p. Buchanana na prezydenta Stanów Zjednoczonych wzniecał w Europie pewne obawy, których nieuspokoiło dostatecznie przemówienie w d. 4 marca r. b. Swieżo wybrany prezydent nie mógł albo nie chciał w ówczas wystąpić otwarcie z zasadami; tak mu zapewnie nakazywała roztropność. Pozostał więc w pewnéj mierze zagadką, aż do swojego messażu w d. 8 b. m., w którym już pewniejszy siebie, a po części znaglony okolicznościami, wybitniéj politykę swoją nacechował.

Dokument ten obejmuje przedmioty tyczące się polityki wewnętrznéj i zewnętrznéj. Ta ostatnia niezawodnie większe budzi w Europie zajęcie, lecz i tamta nie może jéj być obojętna; świat bowiem cały ma teraz wspólne niejako sprawy, tak iż niepodobna utrzymywać, aby Europie było wszystko jedno, co się w Ameryce dzieje i jakie w niéj zasady górę biorą. Kryzys finansowa, wewnętrzna sprawa amerykańska, wstrząsła całą Europą, a zasada wolnego rabusiostwa, gdyby ją w Nowym Świecie przyjęto, zapaliłaby wojnę niejedną, w którejby Europa udział wziąść musiała. Nie z tego więc stanowiska stósunków wewnętrznych i zewnętrznych sądzić należy messaż prezydenta Buchanana, ale głównie ze względu na zasady, jakie w nim przebijają; mniejsza o to czy w zastósowaniu swojem odnoszą się one do spraw wewnętrznych czy zewnętrznych. Owóż pod tym względem zagajenie to ma swoje strony dodatnie i ujemne, jeżeli tak wyrazić się wolno, i warto zwrócić na to uwagę.

Do stron dodatnich policzyć należy część messażu przedstawiającą kryzys finansową. Prezydent przypisuje ją zbytniemu rozwinięciu się banków i monety papierowéj. To ułatwia szalone przedsiębiorstwa i grę giełdową. Radzi więc, aby kongres ograniczył prawami działalność owych 1400 banków nieodpowiedzialnych, tak iżby takowe posiadały koniecznie pewną ilość monety brzęczącéj i nie wypuszczały biletów poniżéj wartości np. 50 dolarów. Czy środek ten jest dostateczny do zasłonienia na przyszłość Ameryki przed kryzys finansową, wątpić można; ale zawsze na chlubną wzmiankę zasługuje żądanie p. Buchanana, aby znieść prawną różnicę między bankructwem a zawieszeniem wypłat: że każdy bank zawieszający wypłatę musi się natychmiast poddać likwidacyi. Zaczynała bowiem przeważać za-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

PRZEGLĄD
usiłowań rolniczo-przemysłowych.

Stosunek przemysłu do rolnictwa w Galicyi.

(Dokończenie.)

Od rzeczy mniéj ważnych lub marnych, a mogących zupełnie bez nakładu albo z małym nakładem pomnożyć dochody ludności wiejskiéj, przejdźmy do ważniejszych.

Wyrabianie oleju powinno być ściśle połączone z gospodarstwem, bo nie mieć olejarni dla tego, że się nie może mieć zaraz hidraulicznéj prasy, nie jest jeszcze usprawiedliwieniem dla gospodarza, mogącego z korzyścią karmić makuchami swój dobytek. Trzeba się uczyć oléj oczyszczać i użyć odpadające męty i ostatki na nawóz, do czego służy przedziwnie chemia, doskonała za to, że główna jéj sztuka zasadza się na wiedzy, a nie na sprzętach i przyrządach, jak fizyka. Zrozum o co rzecz chodzi, a z lada materyału zrobisz sobie aparat. Bukiew nie ma w sobie dosyć oleju, aby targowym artykułem do olejarni być mogła, ale zawsze zbierać ją i na miejscu na oléj wyrabiać, warto. Rodzi ona się wprawdzie co parę lat tylko, ale zbieranie jéj w takie lata opłaciłoby się jéj olejem i makuchami, dobremi wyłącznie dla trzody chlewnéj, lepiéj niżeli skarmienie jéj trzodą wprost w lesie. Gdy czas zbierania nastał, co bywa w poźnéj jesieni, ludność wiejska nie ma gwałtownych zatrudnień około roli, mogą się tym przemysłem zająć dzieci i starzy, próżniaki i do cięższéj pracy niezdatni ludzie. Owoc zgarniony grabiami trzeba zaraz na miejscu oczyścić przez rzucanie całéj masy na kratę drucianą, rzedszą od używanéj do przesiewania piasku dla mularzy. Byle raz zachęcić ludność do bukwo-brania, nabędzie ona wkrótce wprawy do zbierania jéj zarówno jak do czyszczenia. Mniéj więcéj ma każda wieś choć jednego olejarza, a jest i takich wiele, w których jest po kilkunastu. Prasy ich są klinowe, a cały ich przemysł ogranicza się na wyciśnieniu surowego oleju. Nie umieją oni go czyścić ani w pokost przerabiać, ani też mniéj czysty oléj użyć na mydło, zdatne tak dobrze do prania podlejszéj bielizny, jak i do sporządzenia smarowidła do osi żelaznych, sporządzenia szuwaksu itd. Przemysł olejarzy wiejskich, przesiony do dworu i w nim udoskonalony, przyniósłby nowemu producentowi i dawnym jego konsumentom większe zyski i lepszy produkt. Mak i słoneczniki zaniedbane dzisiaj, a bardzo sposobne do zastąpienia otwarcie oliwy, jak ją potajemnie zastępują, zyskałyby na wartości, a konsumenci takiéj krajowéj oliwy nie straciliby oczywiście wcale nic na niéj. Wszak to uszlachetnienie olejów za pomocą etykietek zapowiadających doskonałą oliwę, praktykuje się na stopę wcale nie pogardliwą w samychże krajach oliwnych.

Przerabianie surowych płodów leśnych jest tém ważniejsze, że przez nie zyskuje rola, a bez niego las częstokroć bardzo mało lub wcale nic nie czyni. Na czele przemysłu tego rodzaju stoi wyrób potażu. Połączony on jest wprawdzie ze znacznem pustoszeneim lasu, ale też są i miejsca i okoliczności, gdzie się do téj fabrykacyi uciekać potrzeba. Zamiast spalać drzewo na wiatr, można je destylować na sucho w zmurowanych po temu piecach, w kształcie alembika, a uzyska się maź i zawarte w niéj bardzo cenne i użyteczne produkta i pozostanie węgiel, który spalany w czasie powtórnéj destylacyi drzewa na maź, dostarczy tym sposobem popiołu na potaż więcej, czyściejszego i taniéj niżeli marnotrawne i dzikie palenie wprost drzewa dla uzyskania z niego téj odrobiny popiołu, a w końcu jeszcze mniejszéj odrobiny potażu. Gdzie drzewo jest bezcenne, bo go jest dosyć, a nie ma odbytu, tam warto myśleć o produkcyi maźi i o takiém prowadzeniu suchéj destylacyi drzewa, aby zyskiwać nią można maź najobfitszą w ocet drzewny, w kreozot, w parafinę i w gaz płynny. Zawierając więcéj jednego z tych przedmiotów, zawiera ona drugich mniéj, trzeba przeto poznać wartość każdego i koszt odłączenia go od innych i oczyszczenia. Każdy z nich jest artykułem handlowym: ocet służy farbiarzom i fabrykom chemicznym do sporządzenia bajcy rozmaitéj dla drukowania obić papierowych i rozmaitych tkanin; kreozot służy rozpuszczony w rzeczonym occie do sporządzenia wędlin krótszym sposobem niżeli przez wędzenie ich nad palącemi się gałęziami lub drzewem; parafina w Irlandyi, gdzie ją wyrabiają przez suchą destylacyę torfu, rywalizuje ze stearyną jako materyał do świec; płynny gaz nareszcie czyli kamfina, znane są czytelnikom naszym. Odpowiedź, jeżeli nie zupełnie praktyczną, to przynajmniéj bardzo objaśniającą,

sada w Ameryce, że można zawiesić wypłaty, i narazić mnóstwo ludzi na straty największe bez poddania się następstwom jakie pociąga za sobą i pociągnąć powinno bankructwo.

Dodatnią również stroną messażu prezydenta jest wystąpienie jego przeciw wyprawie Walkera. W dzisiejszym prezydencie Stanów Zjednoczonych nie poznać już posła amerykańskiego, który podpisał był tak zwany manifest w Ostendzie. Rabusiostwo jest potępione, niema mowy o Kubie. Wprawdzie życzyćby sobie można, aby prezydent więcéj rozwijał energii w powstrzymaniu rabusiów, skoro ich potępia; możnaby życzyć sobie także, aby dla tego potępiał rabusiostwo, że się ono sprzeciwia wszelkim zasadom moralnym, a nie dla tego jak powiada „że je najwięksi statyści uznają za przeciwne prawu narodów“;— zawsze jednak zapisać należy na pochwałę odezwy to wyrzeczenie zasady chrześciańskiéj i europejskiéj.

Nakoniec w dodatniéj stronie położyć można wojnę z Mormonami, którą p. Buchanan z pewną energią prowadzić zamierza i żąda powiększenia wojska. Wprawdzie uważa on ją tylko za rokosz, bunt, i to pierwszy w łonie Stanów Zjednoczonych, a jako taki uśmierzyć ma prawo; wszelako wypowiada także całą szkaradę téj obrzydliwéj sekty, i lubo zbyt niewyraźnie, daje do zrozumienia okropne następstwa dla społeczności amerykańskiéj z rozgałęzienia się onéj wypłynąć mogące. Trzyma on się ściśle granicy zakreślonéj prawodawstwem; ale niemniéj ma dosyć śmiałości do żądania kredytu na utworzenie czterech nowych pułków, a przecież wiadomo jaki wstręt mają Amerykanie do powiększania wojska.

W następnym artykule dotkniemy stron ujemnych tego aktu.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 28 grudnia.

∞ List cesarski do ministra bar. Bach, dający najwyższe pozwolenie na połączenie w oznaczonych punktach miasta z przedmieściami i zniesienie wałów fortyfikacyjnych i rowów, któremi miasto było opasanem, odpowiada nie tylko życzeniom i potrzebom teraźniejszym, ale zgadza się z tem przeznaczeniem, które czeka Wiedeń, jako stolicę cesarstwa, i najważniejszy punkt handlowy w środkowej Europie. Ludność przyjęła to postanowienie z radością, i dnia tegoż samego N. Pan na przechadzce w Praterze powitanym został okrzykami wdzięczności.

Jeżeli plany na które temże postanowieniem przeznaczone zostały nagrody i prace przygotowawcze do robót materyalnych w złożonych na ten cel komisyach spiesznie jak sobie tu życzą wygotowanemi będą, pozostanie rzecz wprawdzie najważniejsza, samo wykonanie, to jest wyprzedanie ziemi, na któréj stanąć mają nowe budowy, i znalezienie kapitałów i przedsiębiorców na uskutecznienie takowych. Że niebędzie to w teraźniejszych zwłaszcza okolicznościach rzeczą łatwą, wątpliwości nie podlega. Prócz braku pieniędzy, który jest niezawodnym i dość ogólnym, są jeszcze inne trudności zależące od stosunków, w jakich się znajdują właściciele domów po miastach i przedsiębiorcy nowych budowli. Pierwsi mają znaczne ciężary publiczne, drudzy mają przeciw sobie drogość materyałów i robotników, przy małéj pomocy jakie im daje teraźniejsze prawo w uwolnieniu na lat 7, 10 lub 15 od podatków. Zdaje się przeto, że rząd będzie musiał przedewszystkiem rozszerzyć to prawo i dać nową zachętę przedsiębiorcom i budowniczym. Potem jeśli się pokaże (co prawie jest pewnem), że i w tym zawodzie, tak co do kapitałów, jak co do ducha spekulacyi, izraelici są główną klasą z którą się obrachować trzeba, wypadnie konieczność przypuszczenia ich do prawa posiadłości z równemi jak dla chrześcian korzyściami i gwarancyami. Może być nareszcie, że kapitały zagraniczne zechcą się rzucić w ten zawód, który zdaniem ludzi specyalnych, dać musi pod wskazanemi wyżej warunkami zysk pewny i znaczny.

Lord Redcliffe znalazł tu uprzejme przyjęcie. We czwartek miał zaszczyt być na obiedzie u N. Pana. W piątek obiadował u sir Hamiltona Seymour, w sobotę u hr. Buola, w niedzielę u księcia Kalimaki. Zdaje się, że pobyt jego tutaj łączy się z kwestyą naddunajską i suezką przedewszystkiem. Wyjeżdża ztąd jutro wieczorem do Paryża.

Wiadomość dziennikarska o wyjeździe księcia Petrulli posła neapolitańskiego przy tutejszym dworze do Londynu dla układów w sprawie neapolitańskiej, jest fałszywą. Książe bawi ciągle w Wiedniu i od dni kilku niedomaga na zdrowiu. *)

W mennicy cesarskiej zaczęto bić nowe złotówki i dwuzłotówki, stosownie do konwencyi monetarnéj zawartéj z Niemcami.

Przedstawienia Renza bardzo się podobają. Na pierwszem znajdowała się cała wysoka rodzina cesarska.

*) Czytamy własnie w *Zeit*, wiadomość z Paryża, że ks. Petrulla przejeżdżał tamtędy 23go do Londynu. (P. R.)

Paryż 24 grudnia.

B. Czytałem kilka listów pisanych przez ziomka naszego Kleczkowskiego, bawiącego obecnie w Macao w Chinach. Ostatni list jego nosi datę 29 października. Pan Kleczkowski lat temu 11 po mozolnéj nauce języka chińskiego i po zdaniu odpowiedniego egzaminu, mianowany został sekretarzem i tłumaczem ambasady, którą Ludwik Filip do Chin wyprawiał. Cztery lata temu p. Kleczkowski był za urlopem w Paryżu i sam przyznał, iż przybywszy do granic państwa niebieskiego, ani on krajowców, ani oni jego zrozumieć nie mogli. Nie robi to wielkiego zaszczytu oryentalistom europejskim, ale łatwo da się wytłumaczyć tym znowu czynem, że w Chinach nawet jedna prowincya od drugiéj różni się dyalektem i mieszkańcy zobopólnie nierozumieją się. Jedna więc tylko została Kleczkowskiemu korzyść z tak niewdzięcznéj pracy, tojest, że poznał litery chińskie, co już jest wiele. Obecnie p. Kluczkowski jest zaaklimatowanym Chińczykiem i obeznanym z narzeczem przynajmniéj urzędowém. Rozmawia z mandarynami, wyprawiany bywa często na misye, konferencye itd. Z listów widać, że prowadzi życie czynne, ale pełne niebezpieczeństw. Musi nieraz siłą odzyskiwać wolność osobistą i bronić życia. Przy bombardowaniu Kantonu trzech ludzi koło niego padło w chwili, gdy winszował zwycięstwa lordowi Seymour, a tylko winien instynktowéj niechęci do jadła, że się nie otruł tak, jak towarzysze, śniadaniem zaprawionem arszenikiem. W grudniu pisze on: „będziemy mieli wojnę, ale Bóg raczy wiedzieć, czy się to na co przyda, bo rzeczy nie tak idą na tym świecie, jakby ludzie chcieli“. W tym względzie mam jeszcze świadectwo księdza Huc misyonarza, któren 14 lat spędził w Chinach i dotarł do miejsc przez żadnego dotąd Europejczyka nie zwiedzonych. Dzieło jego w dwóch tomach „Podróż po Tartaryi“ zalecam czytelnikom. Pytałem więc tego znawcy rzeczy, czy podbicie Chin jest możebne. Dla czego nie, odrzekł mi, bardzo łatwo zawojować Chiny, ale co potém zrobić z Chińczykami? W korespondencyi Kleczkowskiego widzę potwierdzenie zdania księdza Huca. Ciekawy jest opis jego spotkania się z mandarynami, kiedy go wysłano z zażaleniem z powodu morderstwa biskupa Diaz. Kapłan był rodowitym Hiszpanem. Z odpowiedzi mandarynów widać, że mężowie stanu państwa chińskiego nie mają co uczyć się od dyplomatów świata cywilizowanego. Spotkanie miało miejsce w Ton-Kinie, mandarynowie tak wyrazili się: „Wszystko jest na rozkazy Francyi, woły, krowy, majątki i życie nasze (tylko co odmówili, węgla do machin okrętowych), albowiem imie Napoleona Wgo jest jakby słońce światu przyświecające. Kochin-China życzy sobie być ze wszystkiemi narodami w zgodzie, a szczególniéj z Hiszpanią (biskup Diaz był Hiszpanem). „Ale są ludzie mało warci, włóczęgi, oszusty, którzy się podszywają pod cudze godności i nadużywają gwarancyi traktatów. Jeżeli się co w takim przypadku przytrafi, to zarówno jest smutne i niejasne dla stron obu“. W końcu mandarynowie z obłudną naiwnością zapytali: jak też są silnie uzbrojone okręty francuskie? Czynny udział Francyi w wyprawie do Chin każe się spodziewać, że morderstwa niesłychane naszych świętych kapłanów pomszczone zostaną; ale czy na przyszłość zyskają mocarstwa zachodnie warunki, a szczególniéj stanowisko zdolne zmusić Chiny do szanowania traktatów? o tém wątpić należy, zważając na odwieczną i nieprzełamaną oryginalność charakteru narodowego. W państwie niebieskiém wszystko idzie na wspak zwyczajom europejskim, wszystko nosi cechę odmiennego wykształcenia i odrębnéj cywilizacyi. W jednym jednak punkcie zadziwiającą widać analogię między towarzystwem chińskiém a dawném cesarstwem rzymkiém. W prześladowaniu chrześcian, w męczeństwach misyonarzy, widać jakby dyoklecyańskie dążności. Te same okrucieństwa, taż sama niczem nierozbrojona nienawiść, a przytém instynktowy strach nietylko żyjących ale i umarłych. Po zamordowaniu ofiary jeszcze się nie kończy barbarzyństwo czynu. Zwykle trupa rzucają na głębiznę wód, ciągną przywiązanego z tyłu do woza, wzbraniając siedzącym na wozie obracać się w tył; na łodzi tenże sam najsurowszy zakaz dany wioślarzom, a to dla tego, ażeby nie widzieli, na którym punkcie odcięte zostaną powrozy, do których przywiązane i w wodzie zanużone ciało. Ileż ostrożności w okrucieństwie? Co za strach i obawa kilkuset milionów ludzi zbrojnych materyalnie, w obec kapłana uzbrojonego tylko w słowo Boże? a jednakże znajdują się jeszcze obrońcy Chińczyków. Skarży się na nich *Constitutionnel*, że go zarzucają listami, obronami, memoryałami. Musiał uledz natręctwu i ogłosił jeden tego rodzaju dokument, podany przez pana Penelthier. Przeczytawszy tę ciekawą dywagacyę, można wyrzec po chrześciańsku: „przebacz mu Boże, bo sam nie wie co pisze“.

Robiono w tych dniach w Neuilly w obec Cesarza i Cesarzowéj doświadczenia, które najupełniéj się udały, nowego wynalazku płynu zabezpieczającego od ognia. Wynalazcą jest p. Corteron. Płyn ten nie plami ani farbuje, nie ma żadnego zapachu, i można nim zawsze pociągać drzewo, karton, płótno, sukno, muślin, gazę lub jedwab, jakotéż słomę na dachu. Podpalono w czasie doświadczeń namiot oficerski na wpół pokostem pociągnięty, ogień pochłonął część niepokostowaną i zatrzymał się na linii odznaczonéj. Podobnie stało się z budynkiem, z dekoracyami teatralnemi i z chałupą pokrytą słomą. Widziałem papier pokostem tym pociągnięty i spalony. To jednak doświadczenie w połowie tylko zadowolniło. Papier niezapala się płomieniem, ale operacya ognia czerni i niszczy go. Archiwa wewnątrz budynku zapalone, mogą zatém być zniszczone, pomimo że budynek z całém umeblowaniem zachowanym zostanie. Płyn ten będzie tani i przystępny dla wszystkich. Pytanie jednak zachodzi, na jak długi czas jeden pociąg służyć może? Co już jest niewątpliwie zyskane, to zapewnienie damskich strojów od tak łatwo zdarzających się wypadków. Wynalazek ten ma wielką przyszłość i wywrze niemały wpływ na stosunki nawet ekonomicznych towarzystw.

Giełda paryska jest w ciągłym i nieustającym postępie. Przecież kapitaliści pojęli całą potęgę finansową Francyi. Rzucili się do lokacyj, korzystając z niskich cen i pociągnęli za sobą spekulacyę obrabiającą od pół roku wszystkie korzyści finansowéj kryzys. Przyznają teraz dopiero ludzie rzemiosła, iż jeden tylko człowiek we Francyi zrozumiał położenie i poznał gruntownie siłę bogactwa narodowego. Tym człowiekiem jest sam Cesarz. Odpierał on ze wszech stron nalegania, stanowczo odmówił trzem deputowanym finansistów, którzy w Compiègne błagali go, ażeby pozwolił na kurs przymusowy biletów bankowych; odmówił stanowczo, powtarzając: „Francya niepotrzebuje tak gwałtownych środków“. Nie długo, bo w kilka tygodni późniéj, sprawdziły się słowa naczelnika rządu. Francya może przyrównać zwycięstwo ekonomiczne do zwycięstw na inném polu w tych czasach zyskanych.

Londyn 24 grudnia.

L. Pocieszającą, z utęsknieniem oczekiwaną nowinę przyniósł na wilię Bożego Narodzenia telegram indyjski, datowany dnia 4 b. m. z Bombaju. Załoga luknowska uwolniona, ranni i chorzy, kobiety i dzieci uratowane od zbezstwionéj dzikości Nena-Sahiba. Wszyscy uprowadzeni pod eskortą do Cawnporu, na miejsce bezpieczne. Walka musiała być zacięta i krwawa, kiedy przez sześć dni prawie bez przerwy trwała, nim się wojsko zdołało przedrzeć do rezydentury w Luknowie. Powstańcy, jak widać, niepróżnowali oblegając to miejsce, lecz obwarowawszy się w okopy, czekali w nich na spotkanie się z siłą angielską. Okopy więc po okopach, warownie po warowniach trzeba było zdobywać, co od 13 do 20go listopada trwało. Było to powtórzenie szturmu na Delhi na wielki rozmiar. Jeśli wzięcie Luknowa przez Haveloka tyle ofiar kosztowało, odsiecz musiała kosztować daleko więcéj; a nie wszystkie jeszcze warownie, bo tylko główniejsze są zdobyte. Potoki jeszcze krwi popłyną, zanim się rokosz indyjski przytłumi, i jak sama depesza zapowiada „trzeba będzie na to kilka miesięcy“. Lecz oraz czytamy w niéj, że wódz naczelny stoi obecnie na czele 22,000 wojska, a co dzień więcéj nowych transportów z posiłkami w różne strony do Indyj przybywa.

Ogłoszony jest jeszcze drugi telegram, lecz ten co go przysłał musiał być bez zmysłów. Wyczytujemy bowiem z niego, że cała strata przy zdobyciu Luknowa wynosi tylko 4ch oficerów i 40 ludzi. Takiemi utarczkami miasta się nie zdobywa. Dodaję to nawiasem dla pokazania wam, jak niedbale urzędnicy telegrafów rządowi służą: miejsca bitew, nazwiska osób fałszywie kładą, przekręcają daty, i sensu często trudno dojść w tem co piszą. Dzienniki rozbierając telegramy gubią się nad niemi, w domysłach i przychodzą do najsprzeczniejszych wniosków. Wyście sami to w *Czasie* słusznie wytknęli. Dla tego, aby dojść do prawdy, trzeba ze trzy dni poczekać na ogłoszenie depeszy rządowéj na listy prywatne, lub też dzienniki indyjskie.

Lord Redcliffe wraca z Carogrodu, nieodwołany, jakby może sobie Francuzi i Rosyanie życzyli, ale tylko za urlopem do marca, a wtedy powróci na swą posadę. Pewny dziennik belgijski puścił w obieg wieść o nim, iż tak się zadłużył w Konstantynopolu, że wyjeżdżając ledwie połowę swych długów mógł spłacić. Może to być i prawdą zważając na czasy wojny, w których bywał narażony na nadzwyczajne wydatki. Lecz w takim razie rząd pewnieby go nieopuścił. Jednakże publiczność tutejsza uważa to za bajkę zmyśloną przez jego nieprzyjaciół, w mniemaniu iż to nadweręży jego wpływ, a oraz Anglii na Wschodzie. Ten wpływ jednak zdaje się być tam za mocno ustalony, aby długiem ambasadora, choćby tak istotnie było, dał się zniszczyć lub zachwiać. Owszem miasto ucieczki lorda Redcliffe przed wierzycielami jakby może gdzieś życzono, wyjazd jego był prawdziwą dla niego owacyą. Deputacya od mieszkańców angielskich wysłana, złożyła mu adres z uwielbieniem wielkich jego zasług, jakie położył w sprawie Wschodniéj. Wszyscy ministrowie Wysokiéj Porty przybyli na pożegnanie się z odjeżdżającym, jako też główniejsi posłowie obcych dworów. Z pomiędzy nich ci tylko nie byli, co go nienawidzą, bo się wpływu jego lękają. P. Thouvenel jak słychać, ma także wrócić do Paryża za urlopem. Wątpimy wszakże by on nadal kolegował na dworze Sułtana z lordem Redcliffe. Nie jest zwyczajem rządu angielskiego odstępować swych urzędników, a najmniéj takich jak lord Redcliffe. Rząd zaś francuski acz pożądany sprzymierzeniec dla Anglii, musi przecież znać to doskonale, że jeśli on dla Anglii potrzebny, to Anglia daleko potrzebniejszą jest dla niego.

Zawiadomiłem był was już pierwéj o wyjeździe stąd hr. Chreptowicza do Petersburga, napomykając iż wyjazd ten miał być bez powrotu; lubo jak wówczas mówiono, wyjeżdżał on tylko dla słabości zdrowia. Sprawdza się teraz, że hr. Chreptowicz nie powróci. Na miejsce jego przybywa baron Brunnow, który po Pozzo di Borgo, to jest od r. 1839 poselstwo tu sprawował aż do ostatniéj wojny, któréj nie pochwalał i dla tego został odwołany. Przyjeżdża on teraz już nie jako poseł (envoy) jakim był dawniéj, ale jako ambasador, co jest najwyższym stopniem w dyplomacyi.

---

ile każdego z tych przetworów smolnych, że je tak nazwę, oprócz węgli lub oprócz popiołu otrzymać można z centnara suchego drzewa, który składać się może i z najlichszych gałęzi, a nawet liści, odpowiedź na to objaśniającą może dać próba trwająca przez 10 do 14 dni i zrobiona w pierwszéj lepszéj dostatniéj aptece. Otrzymawszy tym sposobem pierwsze skazówki pojęcia o rzeczy, warto w umyślnéj pracowni chemicznéj dać powtórzyć próby te zdolnemu chemikowi. Kto rzecz dobrze zrozumiał w maleńkim rozmiarze, zrozumi także co do niéj potrzeba w większym.

Na podstawie obfitości i bezcenności drzewa da się wiele zrobić bez wielkich nakładów. Destylując wielkie masy drzewa dla uzyskania przetworów smolnych i węgla, można osobno odbierać amoniak i użyć otrzymaną wodę amoniakalną do sporządzenia sztucznego nawozu. Popiół może służyć do wyrobu mydła, a pozostające przytem ostatki obfite w potaż, mogą iść do fabryki sztucznego nawozu. Na podstawie potażu i taniego węgla można przy bliskości fabryki żelaznej lub łatwości kupienia starego żelaza i żelaznych okruszków wyrabiać przetwór chemiczny, bardzo pokupny, bo potrzebny w farbiarniach i dający tak zwany błękit pruski czyli paryzki. Przetworem tym jest żelazosinian potażu. Przy fabrykacyi téj soli zostają się także ostatki obfite w azot i wysokocenne do fabrykacyi nawozu.

Las nie mający dostatecznego odbytu jest dla człowieka obeznanego z chemią prawdziwą skarbnicą przemysłu. Alboż to drzewa smolne żyjąc i rosnąc jeszcze nic mogą swą terpentyną przynosić pewnego zysku? W tym celu drzewo, na które koléj zrębu za pare lat przyjdzie zacina się udołu od południowej strony tak, aby się utworzył odbieralnik, do którego sok ścieka i w niem tężeje. Nie potrzeba do tego wielu robotników, bo jeden może dużo zrobić i byle ponarębywał, potrzebuje co parę dni tylko chodzić i wybierać wyciekły i stężały sok smolny. Smiechu rzecz godna, że sadze sprowadzają się do nas z krajów, gdzie drzewo o wiele wyższą ma cenę. Wyrób ten zasadza się przecież na tłumieniu dymu, aby sadzy wiele osadzał.

Doszliśmy do téj doskonałości, że już nikt atramentu ani gospodarstwo żadne szuwaksu samo sobie nie robi. Po konsumcyi obcego atramentu możnaby obliczyć, jak dalece ujemnie przemysłowemi jesteśmy. Galas rośnie przecież w naszych dąbrowach i z byrek olszowych, których mamy dostatek w kraju nauczał już X. Kluk robić doskonały atrament. Zarzut, iż staroświecki atrament nie nadaje się do piór stalowych nie ma żadnego znaczenia, bo garbnik jest tak powszechnym w naturze roślinnéj, że bardzo łatwo jest dobrać roślin dostarczających odmiany garbniku potrzebnéj do atramentu zużywanego piórami stalowemi. Czy nie wiedzą o nich chemicy i botanicy nasi wykładający te nauki uczniom szkół technicznych? Zaprawdę nie znać ich wiedzy i nauki w kraju, nie dostrzedz jéj w pismach krajowych, a tém mniej w przemyśle krajowym.

Za jednym wstecznym krokiem poszły wszystkie wstecz, za jednym naprzód pójdzie wszystko naprzód. Powiedzieliśmy sobie, a nie wiedzieć od czegośmy zaczęli, że tego a tego nie warto w domu na swój użytek wyrabiać, bo taniej jest kupić i kupujemy téż wszyscy i wszystko, od szpilki do aksamitu, od pończochy do kapelusza, od cielęcia do wołu, od broniaka do wierzchowca. Nie ma co mówić wykierowaliśmy się ładnie. Będąc krajem wyłącznie rolniczym, kupujemy, jak wiedzą ci, co się statystyką bawią, więcéj zboża niżeli go sprzedajemy. Jak na to znaleść pociechę, trudno odgadnąć. Zdaje się, iż forsa nasza leży w dopinaniu celów nowych dawnemi jeszcze istniejącemi środkami przemysłu, zatem i dochodu z niego, możebnym, więc jakby żadnym nakładem. Czas już abyśmy sobie powiedzieli, że z braku, coraz większy brak się rodzić musi, czas już nie spuszczać się na żaden cud, gdy nań nie zasługujemy. Bóg każe się ratować i korzystać z darów, które nam dała jego Opatrzność. A małoż ich dała? Z lada pręta, z lada łyczka, z lada korzenia da się zrobić coś pożytecznego dla własnego gospodarstwa lub na sprzedaż.

Większych wprawdzie nakładów wymaga przemysł użytkujący z płodów mineralnych, lecz i wielkie daje korzyści. Gdybyśmy nie żyli w czasie, w którym przemysłu łatwiej niż czegokolwiek się nauczyć, to żyjemy w takiem położeniu, że mając cokolwiek nad sobą miłosierdzia i zastanowienia powinniśmy nadewszystko myśleć o utworzeniu przemysłu w kraju i w wiejskich gospodarstwach naszych.

R.

Uważają to za oznakę zmiany w polityce zewnętrznéj rządów Cesarza Aleksandra i za chęć zbliżenia się do Anglii. Nie można zaprzeczyć, iż wiele poróżnień zachodzi między Anglią i Rosyą, więcéj nawet niż z jakimkolwiek innym krajem, i najtrudniejszemi one są do usunięcia; wszelako gdyby zdołano je usunąć, wielki wyłom mógłby się może przez to zrobić w koalicyi istniejącéj z Francyą, choćby i tak jeszcze to jéj nie zerwało. Za lat ostatnich Anglia i Francya nawykły stać i iść obok siebie.

Wczoraj widziałem w dziennikach reskrypt Cesarza Aleksandra II, wydany do gubernatorów Wileńskiéj, Kowieńskiéj i Grodzieńskiéj gubernii, a dotyczący uwłaszczenia włościan. Podoba się Anglikom ten krok rządu, gdyż poddaństwo jakie w Rosyi a poczęści w prowincyach polskich istnieje, nawykli byli uważać za największy ucisk i nieszczęście dla ludu.

Jeśli wam się zdarzy w dziennikach angielskich z dnia 22 bm. czytać sprawę policyjną jakowegoś Waszkowskiego, niech to was bynajmniéj nie obchodzi. Oprócz zakończenia *ski*, które do nazwiska swego przypiął, nie ma on nic polskiego i ani słowa po polsku nie mówi*). Przyznawanie się jego do polskiéj narodowości, zaprzeczone było wręcz w dziennikach. Zkąd się on wziął, do jakiego narodu należy, nie wiemy; wiemy tylko, że oszust najbezwstydniejszy, który przybrawszy sobie tytuł hrabiego a za stryja Wittgensteina, mającego 40,000 f. szterl. dochodu, odgrywał rolę rozkochanego adonisa u kobiet; osobliwie zaś durzył wdówki i podstarzałe panny, niby to w celu żenienia się, lecz właściwie tylko dla ściągania od łatwowiernych pieniędzy za miłosne swe hołdy. Od jednéj z takich wymusił 300 fszt. za to, by erotyczne listy zwrócił jéj. Od drugiéj, a siostry dostojnego para, z którą właśnie miał ślub brać, wyłudził weksel na 100 f. szt.; lecz ona w czas spostrzegłszy się na jego charakterze, zażądała zwrotu pożyczonéj sumy, a że nie zwrócił ani mógł jéj zwrócić, odrzuciwszy wstyd na stronę, podała oszusta w ręce sprawiedliwości. Pokutuje on teraz w więzieniu za ten dług. Ta jest krótka historya tego nowego rodzaju przemysłowca. Znany on był nadto jako żebrak z profesyi, jak to się wszystko przy śledztwie wydało. Nie byłbym wcale o nim wspomniał, gdyby ta policyjna sprawa tyle rozgłosu w gazetach nie miała, i nie rzucała plamy na narodowość polską. Już nieraz podszywali się pod nią oszuści ze wszech kątów świata, dla tego pilnie na to baczyć potrzeba.

Blokada portów czarnomorskich przez Rosyę, przeciw któréj mocarstwa protestowały i która miała być wkrótce załatwioną, jeszcze bardziéj na nowo zawikłała się przez rozciągnienie kordonu militarnego w Krymie pod miastem Kamiesz, i zabronienie okrętom obcym wejścia do tamecznéj zatoki tak samo jak było przed wojną.

Przedostatni mój list was nie doszedł; musiała go poczta gdzieś zagubić, wiedząc il w dziennikarstwie zależy na regularności. Nadmieniam wam o tem, bo wolę aby wina nieregularności raczéj ciążyła na poczcie jak na mnie niewinnym. Przed parą tygodniami nie doszedł mnie także jeden numer *Czasu*.

*) *Times* opisując obszernie proces Waszkowskiego, mówi, że tenże przybrał nazwisko polskie i charakter wychodźcy. (P.R.)

Kraków 30 grudnia. Na korzyść pogorzelców miasta Chrzanowa wpłynęły świeżo następujące dary: W urzędach obwodowych: w Wadowicach 24 złr. 36 kr., w Jaśle 13 złr. 30 kr., w Bochni 7 złr. 3 kr.; w konsystorzu biskupim w Tarnowie 4 złr. 20 kr.; w urzędach powiatowych: w Jaworznie 8 złr. 30 kr., w Czarnym Dunajcu 21 złr. 11 kr., w Tarnowie 98 złr. 52 kr. Razem 178 złr. 2 kr., co łącznie z dawnemi składkami czyni 2668 złr. 54 kr. i 28 złp. 6 gr.

Właściciel domu w Tarnowie starozakonny Michał Pallester wręczył tamecznemu konsystorzowi biskupiemu 100 złr. m. k. przeznaczając po połowie na szpital chrześciański i na ubogich chrześcian miasta z okazyi świąt Bożego Narodzenia.

J. C. K. Ap. Mość najwyższém postanowieniem swojem z dnia 21 b. m. zamianował Karola Bernarda Brühla doktora medycyny zwyczajnym profesorem Zoologii i Anatomii porównawczéj przy uniwersytecie w Krakowie.

Wiedeń 29go grudnia. J. C. K. Ap. Mość nadał godność szambelańską podpułkownikowi 7go pułku piechoty, Franciszkowi Klemensowi bar. Coronini.

Rozporządzeniem Ministerstw spraw wewnętrznych i sprawiedliwości z dnia 24 b. m. nakazaném zostało rozpoczęcie czynności nowo ustanowionych sądów urbaryalnych w królestwach Chorwackiém i Słoweńskiém: sądu wyższego w Zagrzebiu z dniem 15 stycznia 1858, a sądów 1széj instancyi w Zagrzebiu, Waradynie i Osieku z dnia 30 t. m. i r.

N. Pan raczył przeznaczyć 1000 złr. wsparcia dla mieszkańców Nagy-Barath poszkodowanych od pożaru w miesiącu sierpniu r. b.

Indye.

Pomyślnie wykonana przez naczelnego wodza sir Colina Campbella odsiecz warowni luknowskiej oblężonéj przez wielkie siły powstańców: oto najważniejszy, jak wspomnieliśmy już wczoraj, z wypadków o których nam donoszą świeże wiadomości z Indyj, a mianowicie z Bombaju do 4 grudnia sięgające. Nie doszły nas jeszcze wprawdzie żadne szczegółowe doniesienia i listy przez świeżą pocztę przywiezione, lecz tylko treść ich przesłana w depeszach telegraficznych; z tych już jednak depesz widzimy że walka na głównym teatrze wojennym w królestwie Oudy nie jest bynajmniej skończoną. Wódz angielski wykonał wprawdzie szczęśliwie i dzielnie czyn ważny, przedarł się ze szczupłym korpusem przez masy powstańców przewracając zastępujące mu oddziały, doszedł przez przedmieścia luknowskie aż do warowni, połączył się z oblężoną załogą i nakoniec odesłał czy też odprowadził utorowaną przez siebie drogą do Cawnporu chorych i rannych z warowni luknowskiej. Nie czytamy jednak w depeszach, aby pobił i rozproszył armię powstańczą, lecz tylko że się przedarł przez nią, jak się to już poprzednio udało Hawelokowi i Outramowi; nie znajdujemy nawet żadnéj wzmianki, aby zajął całe miasto Luknow, lecz tylko że przez część jego przerznął się do warowni. Mniemamy przeto, że w dotychczasowem swem działaniu osiągnął tylko cel jaki miał sobie naznaczyć według wiadomości przyniesionych przez przeszłą jeszcze pocztę indyjską (patrz *Czas* z 17go t. m.), to jest oswobodził załogę zamkniętą w warowni luknowskiej; teraz zaś dopiero odesławszy chorych, rannych, kobiety i dzieci, których wiele było w téj warowni a który to ciężar utrudniał działanie wojskom angielskim, powtóre wzmocniwszy się posiłkami nadchodzącemi mu z Bengalu, rozpocznie stanowcze działania w celu zupełnego pokonania powstańców w królestwie Oudy.

Rzuciwszy te ogólną uwagę nad wypadkami i działaniami o których świeża poczta wschodnio-indyjska przyniosła nam wiadomość, zamieszczamy najdokładniejszą z depesz mających zawierać treść doniesień z téj poczty, tojest depeszę otrzymaną i ogłoszoną przez dyrekcyę Kompanii wschodnio-indyjskiéj, uzupełniając tę depeszę uwagami i wiadomościami z innych telegramów wyjętemi.

„Bombaj 4 grudnia. Wódz naczelny sir Colin Campbell doszedł 12 listopada do Allumbagh (ufortyfikowana rezydencya królewska, leżąca kilka mil od Luknowa na drodze z Cawnporu, w któréj zamknął się oddział angielski. Tak z depesz rządowych jak i z przeszłéj poczty wiemy, iż sir Colin Campbell przybywszy do Allumbagh i połączywszy się tam z oddziałem Greatheada, miał 10 do 12 tysięcy żołnierzy z którymi dalsze prowadził działanie P. R. Cz.). Zaraz nazajutrz rozpoczął walkę z powstańcami (których oddziały stały między Allumbagh i Luknowem). W potyczce 13 listopada zabrali Anglicy powstańcom dwa działa i zburzyli warownię Jellabad. W d. 15 listopada zajął sir Campbell po dwugodzinnéj zaciętéj, utarczce Delkosah i Martiniere. W 4 godzin późniéj nieprzyjaciel usiłował odebrać Anglikom to ważne stanowisko, lecz z znaczną stratą odparty został. Następnie sir Campbell przeszedł w dniu 16 listopada kanał (płaszczyzna oddzielająca Allumbagh od Luknowa przerznięta jest szerokim kanałem, nad którymto już Havelok stoczył krwawą potyczkę P. R. Cz.) i po uporczywéj utarczce zdobył Secunder-bagh. Anglicy rozpoczęli ogień z ciężkich dział do Samuh (zapewne część przedmieść luknowskich) i po trzygodzinnéj kanonadzie miejsce to zdobyli. Rano 17 listopada otworzyli sobie przejście do koszar. Wówczas rozpoczęła się silna kanonada (zapewne do Luknowa), a o 3éj godzinie popołudniu miasto (widocznie z dalszego zaraz doniesienia iż tylko część miasta P. R. Cz.) zostało wzięte szturmem. Następnie wojska angielskie posunęły się jeszcze daléj (w miasto) i zajęły Motiw-Mahal (pałac królewski w Luknowie); lecz nareszcie noc przerwała walkę i postęp. Sir Outram i sir Havelok (oblężeni dotychczas w warowni lukowskiéj) przybyli wówczas do sir Colina Campbella. W potyczce nad kanałem zginęło 5 oficerów a 31 otrzymało rany. Strata w żołnierzach w ciągu dwóch ostatnich dni nie jest jeszcze podaną. (Świeższa depesza urzędowa donosi iż sam wódz sir Campbell został lekko raniony. Do téj chwili — to jest do 17go listopada wieczorem, w którym to dniu wojska angielskie zajęły część tylko Luknowa i połączyły się z załogą, lecz walka jeszcze ciągnąć się musiała daléj — sięgają wiadomości z tego pola boju; jedno tylko mamy późniejsze doniesienie, że 20go listopada przybyli do Cawnporu chorzy, ranni, kobiety i dzieci odesłane przez Campbella z Luknowa zapewne 17 wieczorem. P. R. Cz.).

Po tych doniesieniach z królestwa Oudy, podaje depesza treść wiadomości z innych punktów głównego nadgangesowego teatru, a następnie z drugiego teatru wojennego z Indyj środkowych.

„*Cawnpore*. Powstańcy z Gwalioru posunęli się pod Cawnpore i doszli aż o trzy mile od tego miasta: lecz następnie cofnęli się ku Calpi (miasto leżące już za Dżumną o kilkanaście mil od Cawnporu). Jenerał Windham wyruszył z Cawnporu, aby na nich uderzyć. (Wiadomość ta jest dość ważną: gdyby powstańcy z Indyj środkowych przychodząc w pomoc powstańcom oudzkim, uderzyli w obecnem położeniu rzeczy z tłu od południa i zajęli Cawnpor, sir Collin Campbell działający w Oudzie, zostałby zagrożony z tyłu, pozbawiony swéj podstawy działań i odcięty od Bengalu. Wątpimy jednak, aby powstańcy zdobyli się na tyle siły i odwagi. P.R.Cz.)

„*Delhi*. 24 mniéj znaczących członków rodziny królewskiéj zostało w skutku wyroku sądu wojennego straconych w Delhach w dniu 20 listopada. Na drugi dzień ścięto znakomity wpływ mającego naczelnika powstańców nazwiskiem Cukeen Abdulah. Oddział wojsk angielskich dowodzony przez pułkownika Gerard wyruszył z Delhów na południe przeciwko wojskom z państwa Judpur, które wraz z innemi powstańcami posunęły się ku Shikawaltie. Ten oddział angielski spotkał w dniu 25go listopada powstańców z Judporu pod Narnal (miasto odległe o 10 mil od Delhi, wprost na południe) i zadał im krwawą klęskę. Strata angielska miała wynosić 15 zabitych (?) i 45 ranionych; lecz pułkownik Gerard jest między zabitymi. (Z obu tych wiadomości z Cawnporu i z Delhi widzimy, że powstańcy z Indyj środkowych zaczynają się posuwać ku równinom nadgangesowym, a z drugiéj strony że również Anglicy rozpoczynają działanie przeciwko Indyom środkowym nie tylko od zachodu od Bombaju nad Nerbuddą, lecz także i na drugim północnym krańcu tego środkowo-indyjskiego teatru wojennego; tam od Bombaju i Nerbuddy brygadyer Stuart, tu od Delhi pułkownik Gerard posuwają się w głąb Indyj środkowych. P. R. Cz.).

„*Agra*. Pułkownik Riddel i major Old działają na czele swych oddziałów w powiecie Alikhur w kraju Rohilcund. Major Old w potyczce 19go listopada rozbił tłum powstańców z Rohilcundu.“

Nakoniec depesza odebrana przez dyrekcyę kompanii podaje doniesienia z środkowo-indyjskiego teatru wojennego, a mianowicie z trzech punktów tego teatru: ze środka jego to jest z Neemuch, gdzie w warowni oblężony jest oddział angielski; z południowego krańca, gdzie nad średnią Nerbuddą w państwie Malwa działa jenerał Stuart; a nakoniec z wschodniego krańca, gdzie w warowni Sangor oblegani są Anglicy, a na ich odsiecz ciągnie z wielkorządztwa madraskiego oddział wojsk angielskich.

„Neemuch było oblegane przez powstańców z Mundesore przez dni 14. W dniu 21 listopada oblegający poszli nawet do szturmu i wdzierali się za pomocą drabin do warowni, lecz zostali ze stratą odparci, a 22 listopada odstąpili od oblężenia. — Korpus brygadyera Stuart działający w kraju Malwa atakowali powstańcy w dniu 21 listopada w pobliżu Mundesore, lecz zostali odparci. W dniu 23 posunął się Stuart na północ Mundesore na drogę do Neemuch wiodącą i spotkał tu oddział powstańców zajmujących z 5 działami silne stanowisko. Natychmiast uderzył na nich, stanowisko zostało zdobyte, powstańcy cofnęli się pozostawiwszy działa. Podczas téj utarczki załoga powstańcza z Mundesore uderzyła na nas z tyłu, została jednak odpartą. W tych potyczkach 21 i 23 listopada stracili powstańcy 1500 ludzi, a strata nasza jest bardzo małą. W dniu 25 jenerał Stuart wszedł do Mundesore opuszczonego przez powstańców w nocy z 24. — Warownia Sangor (we wschodnim krańcu Indyj środkowych) oblegana tak długo przez powstańców, utrzymała się jednak; ale dotychczas krążą około niéj oddziały powstańców. Kolumna wojsk madraskich (idąca na odsiecz Sangoru) pobiła w dniu 10 listopada powstańców niedaleko Szorah; lecz kapitan Towerham zginął w téj potyczce.

Zaburzenia w Kandeisz (w północnéj części wielkorządztwa bombajskiego) trwają ciągle; pierwotni mieszkańcy tego kraju, Bilsowie chwycili za broń, lecz dotychczas stoją tylko w górach, a jak wojska angielskie uspokoiwszy lesisty kraj podgórski, uderzą na powstańców w górach. W kraju południowych Maratów (w południowéj części wielkorządztwa bombajskiego) wybuchło powstanie blisko Moothul, posłano tam wojsko z Belgau, aby przywrócić porządek.

Na brzegi indyjskie w Kalkucie i Bombaju wywysiadają wciąż oddziały wojsk posłane z Europy. (Ogólna liczba tych wojsk posiłkowych do 4go grudnia przybyłych, nie jest podaną).“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 grudnia. Nadesłał na ręce nasze Dr. Kamiński Ignacy ze Stanisławowa 66 złr. na budowę domu Towarzystwa naukowego. Sumę tę pochodzącą ze składki, mianowicie od osób następujących: od p. Albiny Romaszkan 10 złr., od pp. Eustachego Rylskiego 10 złr.; Ambrożego Poradowskiego 3 złr., Kaspra Kułakowskiego 5 złr., Jana Kumańskiego 10 złr., Wincentego Majewskiego 5 złr., Jana Wysłobockiego 3 złr. i od zwyż wspomnionego Dra Kamińskiego 20 złr.; wręczyliśmy Sekretarzowi Towarzystwa Naukowego Dr. Kuczyńskiemu.

— W nocy 18go grudnia we wsi Jaworzu górném w powiecie Pilzneńskim pięciu ludzi napadło w nocy śpiącego w stajnidworskiéj polowego Jakóba Zdziarskiego i zabiwszy go uproi wadziło pięć sztuk bydła. Sprawcy téj zbrodni nie są znani.

— Według doniesień nadeszłych z Neapolu przez Marsylię, okropne trzęsienie ziemi nawiedziło południowe prowincye królestwa O. Sycylii w nocy 17go grudnia, a najwięcéj ucierpiały miasta Salerno, Polenza i Pola. Większa część domów w Salerno porysowała się, wielka liczba wsi okolicznych zupełnie zniszczona, a w prowincyi Basilicata, tudzież w Principato Citeriore kilka tysięcy ludzi straciło życie. Rząd kazał stawiać szopy na pomieszczenie mieszkańców. W Neapolu czuć było trzechkrotnie silne wstrząśnienie, lecz żaden przypadek się nie zdarzył. Mieszkańcy obozowali cały dzień następny pod gołem niebem obawiając się ponownych wstrząśnień. Północne prowincye neapolitańskie zostały ocalone. Bliższe szczegóły nie są jeszcze znane.

Kor. Austr. donosi z Tryestu o tém samém nieszczęściu jak następuje: Z Neapolu miano tu wiadomości, iż trzęsienie ziemi najmocniéj dotknęło Principato Citeriore, gdzie wielkie zrządziło zniszczenie. W Sala trzech ludzi zginęło, a wiele domów jest uszkodzonych; w Atena zawaliło się połowę domów, w Padula przeszło sto, przyczém wiele osób zginęło. W Pola wielkie również spustoszenie, jako też w Antetta, Petrosa, Caggiano. W Salerno mnóstwo budynków uszkodzonych, sąsiedni kościół w Saldina zawalił się; w Kampanii wiele budynków uszkodzonych. Z prowincyi Basilicata donoszą o spustoszeniach, szczególnie Polenza ucierpiała. W Bari i Campobasso dało się uczuć podobnież mocne trzęsienie; szczegóły jeszcze niewiadome. W Kalabryi trzęsienie było już słabsze i żadnych szkód nie zrządziło.

Doniesienia innych dzienników są również niepewne. Z powodu przerwania telegrafów, nie miano w Neapolu dokładnych szczegółów o nieszczęściach, jakie nawiedziły miasta i wsie południowe. *Giorn. ufficiale* ogólnie tylko nadmienia o stratach ludzi i budynków. Trzęsienie ziemi w ruchach kilku lub kilkunasto-sekundowych trwało w ogóle 10 minut, a wśród tego było kilkanaście wstrząśnień. Najwięcéj miało zginąć osób w Atena i Padula. W tém ostatniem mieście sto domów zawaliło się. Wstrząśnienie czuć się dało w całych Włoszech lubo znacznie słabiéj, aż do Alp Noryckich, gdyż donoszą o niem także z Zagrzebia.

Wyszedł numer 51 Tygodnika rolniczo-przemysłowego krakowskiego i zawiera:

1) Przegląd o rolnictwie itd. (ciąg dalszy). — 2) Szkoła pasieczników w Przemyślanach w r. 1857 (sprawozdanie). — 3) Surrogaty ściółki. — 4) Korespondencya gospodarska z pod Warszawy. — 5) Rozmaitości. — 6) Ogłoszenie przedpłaty.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 29 grudnia w południe. Bank francuski zniżył właśnie dyskonto na 5%.

Londyn 28 grudnia. Lord Clanricarde zajmie miejsce hr. Harrowby, jako tajny kanclerz w ministeryum. Dzisiejszy *Times* uważa, jakoby kryzys pieniężna w Anglii przeminęła.

Londyn 29 grudnia. Dzisiejszy *Times* sądzi, że lord Stratford poseł angielski w Turcyi usunie się zupełnie ze służby publicznéj.

Londyn 29 grudnia. Parowiec „Ameryka“ przybył dziś z Nowego Jorku i przywiózł pocztą z 18go, a wraz z nią przeszło milion dolarów gotówki. Ruch pieniężny w Nowym Jorku bardzo był ożywiony. Weksle na Londyn po 9½ do 10. Usposobienie Mormonów jest niezmiernie wojenne.

Kor. Austr. podaje doniesienie z Neapolu z d. 22 b. m. w tych słowach: „Z Neapolu donoszą, że trzęsienie ziemi niesłychaną liczbę ofiar tam kosztowało“ (p. Kronikę). Nie można z tych słów poznać, czy tu mowa o tém samém trzęsieniu ziemi, czy też takowe jeszcze się powtórzyło. W d. 17 b. m. zginęło skutkiem zawalenia się domów 400 ludzi w Potenza, a 300 w Pola; 12 wsi zniszczonych jest zupełnie.

Parowiec z pocztą wschodnio-indyjską przypłynął 27go tm. do Marsylii. Wiadomości przez niego przywiezione, potwierdzają depeszę ogłoszoną przez rząd angielski i kompanię o działaniach wojennych sir Colina Campbella w królestwie Oudy i o wypadkach w innych stronach Hindostanu, którą wraz z naszemi uwagami wyżéj podajemy; lecz nie dodają nic nowego. *Bambaj-Times* z 4go grudnia uderza na rząd kompanii angielskiéj w Indyach i oskarza go o słabość, mówi ten dziennik, iż aby zreorganizować i utrzymać Hindostan większe może zwalczyć przyjdzie trudności, niż przy uspokojeniu powstania w tym kraju.

Sprostowanie. W wiadomościach zamieszczonych wczoraj pod oddziałem „Rosya“ w wierszu 7 zamiast *zarazem*: czytaj *z czasem*.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 30 grudnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	445	442
Ruble obrączkowe agio	10½	9½
Talary pruskie za 150 złr.	95½	94½
Cwancygiery złr.	109	108
Półimperyały rosyjskie złr.	8 26	8 18
Napoleondory 20 fr. „	8 15	8 7
Dukaty holend. ważne. „	4 52	4 46
„ austryackie „	4 55	4 48
Listy zastawne galicyjskie z kuponami „	81¼	80½
Obligacye indemn. z kupon. „	78	77¼
Pożyczka narodowa z r. 1854 „	83⅛	82⅜
Listy zastawne polskie z kuponami złp.	96½	96½
Wiedeń 30 grudnia (telegraf.)		
Augsburg		106⅝
Hamburg		78½
Londyn		10 17
Paryż		123¼
Agio od złota		7½
5% Metaliki		80 13/16
4½% „		77¼
4% „		—
3% „		—
Losy z r. 1834		125¼
„ „ 1839		—
„ „ 1854		108¾
Pożyczka narodowa 5%		83 9/16
Obligacye indemniz. galic.		77¼
Akcye Bankowe	985	
„ kredytu ruchomego	217	
„ kolei francusko-austryackich	302	
„ kolei północnéj	1800	
Lwów 23 grudnia.		
Dukat holenderski	4 48	4 44
„ austryacki	5 52	4 48
Półimperyał rosyjski	8 25	8 21
Rubel rosyjski	1 38	1 37
Talar pruski	1 35	1 33
Pięciozłotówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	78 30	78 5
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	77 36	77 5
Pożyczka narodowa bez kupon.	83 8	82 30
Warszawa 19 grudnia.		
Półimperyały rubli	—	5 73
Obligi skarbowe „	89 37	—
kupon „	—	k. 87⅞
Listy zastawne III okresu rubli	14 75	14 70
kupon	—	k. 29½
Wrocław 28 grudnia.		
Banknoty austryackie	96½	—
Polskie bilety bankowe	86½	—
„ listy zastawne	84⅝	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	97
„ „ „ 3½%	82¾	—
Oblig. „ kolei krak.-szląsk.	—	76½

Przyjechali od 29 do 30 grudnia.

HOTEL POLLERA. Böhlke Fryderyk Ernest z Galicyi. Boduszyński Feliks z Polski.

Wyjechali: Jordan Stanisław do Wojnicza. Bergson Michał do Mysłowic. Böhlke Fryderyk Ernest do Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Franciszka Watolka modniarka z Pesztu.

HOTEL SASKI. Juliusz Slaski obyw. z Polski. Filipina Zenowiczowa obyw. z Mielca. August Dąbski wł. dóbr z Galicyi. Jan Goetz wł. dóbr z Okocima. Adolf Tetmajer obyw. z Nowego Targu.

Wyjechali: Antoni Woźniakowski do Bobrku.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano— g. 9 m. 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano— g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano— g. 2 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano— g. 6. m. 46 wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud.— g. 8 m. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 2 m. 55 po południu.

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud.— g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud.— g. 12 m. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr	I. Gatunku od kr.	I. Gatunku do zr	I. Gatunku do kr.	II. Gatunku od zr	II. Gatunku od kr.	II. Gatunku do zr	II. Gatunku do kr.	III. Gatunku od zr	III. Gatunku od kr.	III. Gatunku do zr	III. Gatunku do kr.
Metz pszenicy zimo.	3	15	3	22½	3	—	3	7½	—	—	—	—
„ galicyjskiéj .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta . . .	1	45	1	56½	1	37½	1	40	—	—	—	—
„ jęczmienia .	1	37½	1	45	1	27½	1	30	—	—	—	—
„ owsa . . .	1	7½	1	15	—	—	1	—	—	—	—	—
„ grochu . . .	2	20	2	30	—	—	2	15	—	—	2	10
„ jagieł . . .	4	35	4	45	4	25	4	30	4	10	4	15
„ tatarki . . .	—	—	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa . . .	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ letn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Polędw. woł.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Metz ziemniaków .	—	—	1	15	—	—	1	10	—	—	—	—
Cet. siana wagi wied.	—	—	1	—	—	48	—	54	—	—	—	—
„ potrawu „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ słomy „	—	—	—	54	—	—	—	52	—	—	—	50
Spirytusu garniec z opłatą na 90 Tr.	—	—	3	14	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity . na 80 „	—	—	2	16	—	—	—	—	—	—	—	—
Szumówki garn. . .	—	—	1	32	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła czystego garn	3	30	3	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa .	1	—	1	3	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
detto „ dubeltow.	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęczm. ½ meca	—	24	—	25	—	—	—	20	—	15	—	18
„ częstochow. „	1	3	1	7½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj . „	—	45	—	48	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj . „	—	—	1	15	—	—	1	—	—	—	—	45
„ tatarczanéj „	—	—	—	40	—	—	—	37½	—	—	—	—
„ „ przetar. „	—	—	—	37½	—	—	—	36	—	—	—	—
Pencaku „	—	—	28	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek „	—	24	—	27	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Magistratu m. Krakowa 29 grudnia 1857 r.

URZĘDOWE.

Uwiadomienie.

Wysokie Ministeryum Oświecenia w porozumieniu z Wysokiem Ministeryum Finansów łaskawie zezwolić raczyło na wykład Nauki Leśnictwa w c. k. Instytucie Technicznym, powierzając wykład ten WP. Wojciechowi Thieriot c. k. radzcy leśnictwa w tutejszéj Dyrekcyi finansowéj.

Zawiadamiając o tem strony interesowane c. k. Dyrekcya Instytutu Techniczego zarazem donosi, iż Pan c. k. radzca Thieriot lekcye rozpoczyna dnia 4 stycznia r. p. i takowe dawać będzie w każdy poniedziałek i wtorek od 12 do 1 godziny w południe.

Z Dyrekcyi c. k. Instytuta Technicznego
Kraków dnia 27 grudnia 1857.
(1265-2-3) Dr. M. *Łuszczkiewicz* Dyrektor.

Inseraty.

BIBLIOTEKA POLSKA.

W Krakowie nakładem Wydawnictwa Biblioteki Polskiéj z drukarni „Czasu“ wyszły: „Kazania Sejmowe także Wzywanie do pokuty obywatelów korony polskiéj przez *księdza Piotra Skargę* Towarzystwa Jezusowego; z dodatkiem mowy księdza *Arcybiskupa Wawrzeńca Gębickiego* do Królewicza Władysława i odpowiedzi tegoż Królewicza na też mowę; także z dodatkiem podobizny własnoręcznego listu księdza *Skargi* do apostolskiego Nuncyusza Caligari-ego.“ Wszystko to stanowi dwa zeszyty, a obejmuje wraz z wstępem ścisłego druku arkuszy dwanaście. Cena dzieła w drodze prenumeraty wynosi kr. 36 m. k. dla cesarstwa austryackiego; 40 kop. sr. dla Warszawy; złp. 2 groszy 15 dla Wielkopolski i innych prowincyj pruskich, wraz z przesyłką kosztem Wydawnictwa. Kazania Sejmowe dla nieprenumerujących Biblioteki Polskiéj, sprzedają się w Administracyi po 48 kr. m. k. kto jednakże 10 egzemplarzy razem kupi, zapłaci po 36 kr. za 9 a dziesiąty przyjdzie mu bezpłatnie.

Pod prasą znajdują się następujące dzieła: „Oblężenie i obrona Saragossy“ przez *Jenerała Mrozińskiego* z XIX wieku i polityczne pisma księdza *Biskupa Wereszczyńskiego* z XVI stolecia. Dalszy ciąg „Żywota Chodkiewicza“ przez księdza *Naruszewicza* wyjdzie zaraz po Nowym Roku.

Do prenumeraty na Bibliotekę Polską można przystąpić począwszy od Kazań Sejmowych księdza *Skargi*; dawne warunki zostają niezmienione.

Tutaj w Krakowie najważniejsze polskie pisma powychodziły naprzód z pod prasy drukarskiéj. Godziłoby się, aby tyle dzisiaj potrzebnym przedrukiem tutaj właśnie, mogły być zabezpieczone od wszelkich przypadków, jakim już nie mało, ważnych bardzo pism naszych uległo. Wydawnictwu nie brakuje tutaj na żadnéj pomocy naukowéj,— idzie o to, aby szanowna czytająca Publiczność nie przestała się poczuwać do obowiązku, który ma względem umysłowych tworów przeszłości.

Listy z pieniądzmi adresują się do Administracyi Biblioteki Polskiéj przy ulicy Mikołajskiéj Ner 626, literackie do Redakcyi tamże.

Szanowni pp. prenumeratorowie, którzy jeszcze nie zapłacili Administracyi Biblioteki Polskiéj należytości wykazanych im przesłanemi rachunkami, raczą takowe pod wskazanym adresem jak najśpieszniéj uiścić.

We wszystkich dobrze znanych księgarniach w kraju i za granicą, można dostać Biblioteki Polskiéj po cenach oznaczonych.

Kraków dnia 20 grudnia 1857. (1256-1-3)

Do księgarni
JÓZEFA CZECHA
nadszedł tom pierwszy nowego wydania
Pism ADAMA MICKIEWICZA.

Wydanie to w 8 tomach obejmować będzie wszystkie dzieła tego wielkiego wieszcza tak wierszem jak prozą pisane.— Prenumerata wynosi rubli srebrem 10.

Na papierze zaś welinowym ozdobione wydanie ośmią rycinami przedstawiającemi najulubieńsze ustępy z Wallenroda, P. Tadeusza itd. kosztować będzie w prenumeracie rubli srebrem 15.

Nadto powyższa księgarnia otrzymała następujące
NOWE DZIEŁA:

Biblioteka Podróży i malowniczo-historycznych opisów różnych krajów, wydawanych przez Adama Zawadzkiego— Serya II— Podróż do Szpitzbergu przez P. Leonie D'Annet 8° Wilno 1857.
„ „ Serya III— Japonia Współczesna przez Traissinet. 8° Wilno 1858.
Groza A. Ołtarzyk Serdyczowski albo zbiór Modlitw ku czci Trójcy Przenajświętszéj, N. Panny i ŚŚ. Pańskich. Modlitwy na wszystkie niedziele i znaczniejsze święta. Nauki i modlitwy o Sakramentach; Nabożeństwo Pasyjne; Nabożeństwo na Wielki Tydzień, Pieśni kościelne itd. Ułożony dla pożytku Katolików 12° Kijów 1857.
Hoffmanowa Klementyna z Tańskich, Pisma tom 5— Drezno i jego okolice z obrazkami 8° Warszawa 1857.
Jabłoński H. Gwido i Dumki 12° Wilno 1857.
Jezierski Michał, Dwie komedye wierszem (Kabała Panny Chorążanki i Kaprys i Głupota) 8° Kijów 1857.
Irlandya jéj początek, historya i obecne położenie przez H. de Chavannes de la Girandière i Huillard-Bréholles. Przekład z francuzkiego z przedmową Michała Balińskiego 8° Wilno 1858.
Kolman Henryk, O rolnictwie i ekonomii wiejskiéj we Francyi, Belgii, Holandyi i Szwajcaryi przełożył Stanisław Zdzitowiecki 8° Warszawa 1857.
Korzeniowski Józef. Młody Mąż, komedya we trzech aktach wierszem— Gentile Bellini. Obraz dramatyczny 8° Wilno 1857.
Leliwa. Komedya we dwóch aktach dla amatorskiego teatru napisana 8° Kijów 1857.
Lewandowski J. H. Weterynarya homeopatyczna popularna, czyli opisanie właściwych symptomatów towarzyszących każdéj chorobie u większych domowych zwierząt z podaniem przyczyn i stósownych prędko chorobę usuwających homeopatycznych środków lekarskich 8° Warszawa 1857.
Marciszewska Marya z Krzywkowskich. Przepisy pieczenia ciast Wielkanocnych, to jest: bab różnego rodzaju, placków, mazurków, oraz różnych innych ciast drożdżowych, smażenie konfitur i syropów po Kijowsku, oraz solenie ogórków doskonałe. 8° Kijów 1857.
„ „ Szlachecka kucharka, przytem zbiór najpotrzebniejszych wiadomości gospodarskich, jako to: urządzanie wędliny, solenie ogórków, urządzanie nabiału, pranie bielizny, różno-kolorowych rzeczy, rękawiczek, bielenie płócien, wypieranie plam, konserwowanie różnych rzeczy na zimę, chodowanie malin i kwiatów wazonowych, jako też o różnych kosmetykach należących do toalety damskiéj i wiele potrzebnych dla młodych gospodyń wiadomości, jako też dyspozycya obiadów na cały kwartał i zastawienie stołów. wszystko oparte na rzetelnem doświadczeniu 8° Kijów 1857.
Mączyński Józef. Archiprezbyterowie i Kapłani kościoła Maryackiego w Krakowie— ze zbioru podań i wspomnień 8° Kraków 1857.
Przybylski Wacław, Przekłady i Studya 8° Wilno 1857.
Rohlwes Jan Mikołaj. Nowy Lekarz czyli sposoby leczenia koni, bydła, owiec i innych zwierząt domowych, tudzież karmienia i rozmnażania onych z dołączeniem Weterynaryi homeopatycznéj przez J. H. Lewandowskiego z dwiema rycinami 8° Warszawa 1857.
Syrokomla Władysław. Wycieczki po Litwie w promieniach od Wil a (Troki, Stokliszki. Jeżno, Punie, Niemicz, Miedniki &. &. &.) z rycina litografowaną i drzeworytami 8° Wilno 1858.
Zacharyasiewicz Jan, Renata powieść 8° Warszawa 1858.

W drukarni zaś pod tą firmą będącéj wy zło dzieło p. t. Lesława Łukasiewicza Rys dziejów piśmiennictwa polskiego. Wydanie przerobione i powiększone doprowadzone do r. 1857. Egzemplarz kosztuje złp. 4. (1223-3)

W Litografii Czasu wyszły
KALENDARZE
OZDOBNE
CHROMOLITOGRAFOWANE
z wizerunkami świętych; w kilkunastu kolorach
na rok
1858
jeden egzemplarz kosztuje **1 złr. 30 kr. mon. kon.**
jak równie drukowane ścienne z drukarni „Czasu“ po **15 k.**
są do nabycia w biórze
KAROLA WOLAŃSKIEGO
przy ulicy Szewskiéj pod liczbą 337 gm. III. (1250-[illegible]-4)

Prenumerata na
TYGODNIK
rolniczo - przemysłowy Krak.
na rok
1858
wydawany przez
c. k. Towarzystwo gosp.-rolniczo Krakowskie

będzie wychodził i na rok 1858 w tym samym formacie, w tych samych peryodach i w tych samych warunkach.

Przedpłata na Tygodnik przesyła się do Bióra c. k. Towarzystwa gospod.-roln. krakowskiego przy ulicy Szewskiéj pod L. 335/6 z wyrażeniem pieniądze prenumeracyjne franco.

Wynosi rocznie na prowincyi . . . . złr. 6 kr. — m. k.
„ półrocznie „ . . . . złr. 3 — — — —
„ rocznie w miejscu . . . . złr. 5 — — — —
półrocznie „ . . . . złr. 2 kr. 30 — —

W Królestwie Polskiem (jak za granicami państwa austryackiego) przyjmują przedpłatę wszystkie urzęda pocztowe za cenę półroczną rsr. 3. kop. 8. (1257-3)

Wielmożnemu Panu
WSZELACZYŃSKIEMU
Doktorowi medycyny w Lisku.

Z powodu organicznego defektu komórek sercowych zapadła żona moja na najsilniejszą duszницę piersiową, która połączona z gwałtownem biciem serca, niebezpieczeństwem jéj życiu groziła. Z téj tak rzadko wyleczyć się dającéj słabości zdołała sztuka i gorliwość Twoja Panie żonę ocalić, poczytuję sobie zatem za obowiązek za jéj ocalenie złożyć Panu publiczne podziękowanie.

J. Dörfler,
(1239-3) c. k. Inspektor urzędu poborowego.

Wielmożnemu Panu
Doktorowi Medycyny
WSZELACZYŃSKIEMU
w Lisku.

Sztukę lekarską, którąś Pan na moim już bez nadziei życia (na wodę komórek mózgowych) będącém dziecku dokonał, nie mogę w obliczu Publiczności zamilczyć.

Doniesienie to, proszę byś Pan przyjąć raczył w dowód méj niezgasłéj wdzięczności.

Fryderyk Kuzia
(1240-3) Przełożony gminy miasta Dobromila były aptekarz.

Panom gospdarzom
wiejskim,

k órymby dokładność wyrobu fabrykatów, przystępność cen, ściśle dotrzymywanie terminów dostawy, nakoniec uprzejmość w obejściu właściciela fabryki obojętnemi nie były, polecam

Zakład narzędzi rolniczych pana
Eliasiewicza
w Tarnowie;

przekonałem się bowiem dłuższem doświadczeniem, że wszystkie maszyny i narzędzia rolnicze szczególniéj zaś młockarnie, którą z tego zakładu nabyłem, pod każdym z powyższych względów nic do życzenia nie pozostawiają.

Kraków dnia 27 grudnia 1857.
Konrad Różański
(1263-1-2) dzierżawca dóbr Tropiszowa i Pobiednika.

Ważne dla subjektów handlowych.

Uzdolniony, w fachu dobrze wypraktykowany i dobréj konduity **Subjekt** w Krakowie w handlu galanteryjnym **bardzo korzystne i długotrwałe umieszczenie** zaraz znaleść może. Tamże potrzeba także 2ch praktykantów zamiejscowych, dobrego wychowania.— Bliższa wiadomość pod Ner **234** gm. **II** w Rynku lub listownie pod adresą **A. F.** pod tymże numerem. (1261-3)

Wioska na zamian

w krainie słowackiéj na głównym trakcie z Koszyc do Ungwaru, jest **wioska** 300 morgów węgierskich pola, łąk i ogrodu, gleba pszenna w jednym kawałku około folwarku— **do zamiany** na gospodarstwo w pobliskości Krakowa lub na realność w samym Krakowie,— w wartości 15,000 złr. m. k.— Bliższą wiadomość udzieli Bióro Karola Wolańskiego w Krakowie lub też na listy frankowane właściciel pod adresą F. S. w Sobranes przez Koszyce w Węgrzech. (1255-1-3)

DWA BUCHAJE

3ch-letnie do sprzedania jeden rasy holenderskiéj czarno-srokaty, drugi szwajcarski ciemno-czerwony we wsi Regulice pod Alwernią, we dworze dowiedzieć się można. (1267-1-3)

RESTAURACYA
HOTELU DREZDEŃSKIEGO

w Krakowie w Głównym Rynku, jest do wydzierżawienia od 1go lipca 1858.— Życzący sobie wejść w układ, raczą się zgłosić do właściciela zamieszkałego w tymże hotelu, albo osobiście, albo też listami frankowanemi. (1266-1-3)

W KAMIENICY przy Siennéj ulicy pod N. 53 jest pokój kawalerski z opałem od 1go stycznia 1858 do wynajęcia.— Bliższa wiadomość na 2giem piętrze. (1264-1-3)

Oznajmiam niniejszém, iż moją
Fabrykę Octu
którą od roku 1832 prowadziłem, mojemu bratu **Józefowi** od 1go stycznia 1858 odstępuję. Składając podziękowanie za pokładane we mnie przez lat 26 życzliwe zaufanie, upraszam o udzielenie tegoż mojemu bratu, który usilnie starać się będzie, utrzymać i nadal zasłużoną renomę fabryki.

Fabryka i sprzedaż cząstkowa znajduje się jak dotychczas na Stradomiu pod Nr. 2.

Kraków dnia 30 grudnia 1857.
(1273) **J. Zygmunt Löbenstein.**

Pferde-Verkauf

Donnerstag am 31 Dezember 1857. Vormittag 9 Uhr werden 4 Stück k. k. Artillerie Dienstpferde zu Krakau am untern Kastellplatze im Lizitationswege verkauft.
(1264-3) Krakau am 26 Dezember 1857.

Panowie Marigot i S.
Ogrodnicy

kwieciarze paryzcy w przejeździe do Lwowa zatrzymują się tu w tem mieście mając ze sobą wielki dobór kwiatorośli wszelakiego gatunku, a mianowicie bardzo piękny zbiór krzewów różowych w najnowszych i najładniejszych znanych odmianach.

Mając także bardzo dobry wybór drzew owocowych o arcywielkich owocach przecudnego smaku, jako to: gruszek, jabłoni, brzoskwiń, moreli, wiśni, winnych macic, porzeczek itd. itd. jak równie główek i cebulek kwiatowych itd. wreszcie nasion kwiatowych, nasion jarzynnych wszelkiego rodzaju..... sprzedają to wszystko po nader umiarkowanych cenach w **Szaréj kamienicy** N. 16 przy Głównym Rynku stanowiącéj bok ulicy Siennéj. (1266-2-3)

Gesucht wird ein
Handlungs - Commis

von tadelloser Conduite, der deutschen und polnischen Sprache vollkommen mächtig und zur Expedition verwandbar. Franco-Offerte beliebe man zu machen an

Ign. Schaitter
Spezerei-Material-Farben und Samenhandlung
(1243-5-6) **in Rzeszow.**

C. k. TEATR POLSKI.

We czwartek dnia 31go grudnia 1857 r.

Warszawiacy
i Hreczkosieje

komedya w 3ch aktach ze śpiewkami przez Antoniego Wieniarskiego oryginalnie napisana.

Repertoar
teatru polskiego w Przemyślu pod dyrekcyą Teofila Borkowskiego na miesiąc styczeń 1858 zapowiedziany:

Nowy rok— Tableaux. Pierwéj Mama.
Podpalacz czyli Jest temu lat 16. Melodram.
Krakowiacy i Górale część II oper. narod. Kamińskiego.
Wąsy i Peruka, komedya.
Zachód Słońca wodewil. Pułkownik za króla Sasa.
Debora, melodrama.
Gałganduch, operetka czarodziejska.
Kapitan Zosia, komedya.
Milioner czyli ojciec sprzedający córkę, komedya.
Papugi Babuni wodewil i Stara Romantyczka komedya.
Żona żołnierza, drama.
Córka Pułku, opera.
Matka rodu Dobratyńskich, tragedya.
Adrienne Lecouvreur, dram.
Studenci Lwowscy, komedyo-opera.
Przez Sen i Nowy Teatr, wodewil.
Stary Kapral, dramat.
Marnotrawca, komedyo-opera.
Morsztynówna, dramat.
Szkalbmierzanki, oper. narod. (1262)

Do dzisiejszego numeru załącza się Cennik Nasin ogrodu Krzeszowickiego dla Krakowa i Galicyi zachodniéj.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	zmiana ciepła w ciągu dnia do
28	2	332''' 28	— 1°4	81	półn.półn.zach słaby	pochmurno	po południu śnieg	3°3	+ 0° 4
	10	333 66	— 3 0	95	półn.zach. „	„	wiecz. śnieg		
29	6	334 69	— 4 4	96	południowy „	„		—	—
	2	335 40	— 1 8	79	połud.zach. „	„	rano śnieg		
	10	334 54	— 2 8	89	zachodni „	„		— 6°2	+ 1° 2
30	6	334 76	— 3 6	89	połud.zach. „	„			

W Drukarni „Czasu“.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Antoni Czapliński, rządzca drukarni.